

<http://www.mlodymedyk.umwb.edu.pl>

MŁODY MEDYK

MŁODY

Miesięcznik studentów Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

NR 12 (83)

marzec 2010

ISSN 1643-3734

Spring's around the corner



Wiosna za pasem



Dołącz do nas!

Wyślij email na adres
mlodymedyk@gmail.com
 lub odwiedź stronę
www.mlodymedyk.umwb.edu.pl



Join us!

Send an email to
mlodymedyk@gmail.com
 or visit our website,
www.mlodymedyk.umwb.edu.pl

MŁODY MEDYK

MŁODY

Miesięcznik studentów Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Now that exams are out of the way spring truly seems to be around the corner. I hope they [exams] went well for everyone and for those that had a rough session now is the time to put it back into high gear. Remember, it's *never* too late to turn the tables. It's never too late to "get your ticket".*

Looking back on the first semester it truly went by quickly and looking ahead it really doesn't seem like there's too much to go. In fact, this year will be the first year where our own 6 year English Program will have its first graduates. Seems like these 6 years have gone by in the blink of an eye yet at times it seemed as if it would go on forever. And certainly there's no denying of the fact that our doctors-to-be (both English and Polish) have changed, even if only a little. Our own *medicus iuvenilis* also noticed the (sometimes weird) changes that took place.*

Well earned congratulations go out to our University's female football team which placed 3rd in the "III Puchar Zarządu Głównego AZS." How they manage to be great athletes *and* medical students is to be commended. Maybe one of them would like to share their secrets?

Lastly I'd like to welcome mgr Tomasz Mieleszko who will be joining us as a guest author for the next little while and will hold a mini series of articles that will most certainly affect us all at one point in our medical lives.*

Enjoy your second semester!

Teraz, kiedy zimowa sesja już za nami, wiosna rzeczywiście jest tuż za pasem. Mam nadzieję, że egzaminy dobrze poszły wszystkim... a dla tych, którym mogły pójść lepiej, teraz jest właśnie czas aby wziąć się w garść! Pamiętajcie, nigdy nie jest za późno, aby odwrócić los. Nigdy nie jest za późno, aby „otrzymać swój bilet”.*

Patrząc wstecz na pierwszy semestr wydaje się, że naprawdę szybko minął, a przed nami nie pozostało już tak wiele. Właśnie w tym roku nasz sześciolatek program angielski będzie miał swoich pierwszych absolwentów. Z perspektywy czasu te 6 lat minęło jak mrugnięcie oka, a przecież nie rzadko wydawało się, że te studia będą trwały wiecznie. Nie można pominąć faktu, że nasi przyszli lekarze („angielscy”, a także „polscy”) zmienili się; choćby tylko trochę. Nasz *medicus iuvenilis* również zauważył te (czasami dziwne) zmiany.*

Zasłużone gratulacje dla naszej kobiecej uniwersyteckiej drużyny piłkarskiej, która osiągnęła 3. miejsce w III Pucharze Zarządu Głównego AZS. Jak wspaniałymi potrafią być sportowcami i także studentkami medycyny, to godne pochwały. Może któraś z nich zechciałaby podzielić się tajemnicą?

Na końcu chciałbym przywitać mgr. Tomasza Mieleszkę, który do nas dołączy na następne kilka numerów. Jest on pomysłodawcą mini-serii artykułów, których tematyka najprawdopodobniej wszystkich nas będzie dotyczyć kiedyś w życiu zawodowym.*

Miłego drugiego semestru!

Mark Klukowski

Fotografia na okładce/Cover Photograph - Lars Langholm Larsen



Spis treści

- » Z dziennika Młodego Medyka
- » Futsal
- » Tandem
- » Prawo w Medycynie
- » Price of Admission

* Time to check out this month's articles / Czas na lekturę artykułów z tego numeru!

Skład redakcji „Młodego Medyka”

Redaktor naczelny: Mark Klukowski (tel. kom. 510 370 568); Zastępca redaktora, korekta: Dorota Czyżewska; Członkowie: Marta Marcinkiewicz, Agnieszka Siemieniako, Marcin Czaban, Karol Hackiewicz, Ali Vahedi, Lars Langholm Larsen, Emilia Michalewicz, Piotr Gawlik;

Siedziba redakcji studenckiej:

Pałac Branickich – prawe skrzydło, pok. 112, ul. Kilińskiego 1, 15-089 Białystok 8, tel. 748-55-06, www.mlodymedyk.umwb.edu.pl



Najstraszniejsza choroba

Młodzi, szeroko uśmiechnięci, pełni entuzjazmu i zaangażowania kontra – nadal młodzi (ale już tylko ciałem...), cokolwiek jakby skwaszeni i od niechcenia zblazowani. Tak wyglądają portrety żaków na początku i pod koniec studiów medycznych. Co takiego dzieje się w ciągu długich sześciu lat studiowania, że w tłumie pod szatnią lub dziekanatem bez wątpienia wskażesz, kto dopiero startuje na UMB, a kto już powoli żegna się z murami Almae Matris? Pełna odpowiedź na to ważne pytanie mogłaby zapewne wyczerpać umysł niejednego wybitnego socjologa. Dziś proponuję wskazanie ledwie kilku możliwych przyczyn smutnego zjawiska wędnięcia kwiatu młodzieży polskiej. [English Division też wędnie, ale tylko trochę;) – przyp. red. nac.]

Pierwsza prawidłowość, jaką można zauważyć w czasoprzestrzeni lat spędzanych w kolejnych Collegiach, to wy-

zbywanie się naiwnych złudzeń i naleciałości dziecięcych wyobrażeń o etosie Białego Fartucha. Świeżo upieczony maturzysta cały drży na myśl o pierwszych zajęciach z anatomii (zresztą nierzadko takie drżenie pozostaje do ostatnich ćwiczeń w postaci *tremor panicus persistens*, a nawet – *exacerbatus*...), przywdzianie białego kitla napawa go dumą (uprzedzenie pojawia się nieco później...), a kupna pierwszego stetoskopu dokonuje z większą uwagą i podekscytowaniem, niż wyboru przyszłego małżonka...

w medycynie – jak w małżeństwie?

Po pewnym czasie okres fascynacji „med-realem” zaczyna ustępować okresowi miłej zażyłości, potem – przyzwyczajenia, następnie – tolerancji, wreszcie... co wrażliwsi biorą rozwód i odchodzą na inną uczelnię albo przynajmniej decydują się na separację – urlop dziekański. Ale większość

studentów po prostu zaciska zęby i brnie w gąszcz egzaminów i zaliczeń ostatnich semestrów... Po drodze okazuje się, że nasze realia niestety odrobinę odbiegają od świata dr Zosi z Leśnej Góry. To może dziwne, ale wiedza sama do głowy nie wchodzi, a jak już jakimś cudem tam wpłynie np. teoria, to praktyka – za skarby Kulczyka, się nie zmieści (lub odwrotnie – praktyczna „złota rączka” pojęcia błędnego nie ma o receptorach i cytokinach). A grono naszych mentorów – wspaniali doktorzy, nieomylni docenci i dostojni profesorowie – wcale nie rozmyślają (przechadzając się z wolna szerokimi korytarzami) o tym, którego to pacjenta, z której komfortowej se-pa-rat-ki, potrzymać teraz za rękę. Bo od kiedy nie ma NFZ-owej papierologii i podyżurowych odmiennych stanów świadomości, przerwa na lunch niemiłosiernie się dłuży...

Okazuje się więc, że niektóre aspekty zgłębiania medycyny potrafią zaskoczyć. A kiedy już przestają dziwić jakiegokolwiek zawiłe sploty okoliczności, student nabiera swobodnego dystansu do najbliższego otoczenia; jest świadomy, że w towarzystwie innym niż spaczone „lekiem” nie idzie się dogadać; z kolegami nie umawia się na piwo, tylko na różnicowanie historii choroby; a od filmowych „akcji reanimacyjnych”, zniesmaczony i niemal śmiertelnie obrażony, czym prędzej odwraca wzrok. W dodatku, o swoje prawa dopomina się Natura – dawni znajomi już się zdążyli pożenić i właśnie są na etapie urządzania pokoiku dla dzidziusia... Podczas gdy sfrustrowany student medycyny z utęsknieniem czeka zdanego egzaminu z pediatrii... by za chwilę trafić jako niewykwalifikowana stenotypistka /goniec na 7. rok studiów, zwany potocznie stażem.

zadanie: znajdź u siebie objawy 10 schorzeń. Masz na to 1 minutę.

Najgorsze jest jednak to, że – nawet najbardziej oporny na fakty, kryteria i rekomendacje – student, choćby zapierał się zadnimi nogami i usilnie unikał wchłaniania soczystej wiedzy z tomów mądrych podręczników i innych ksiąg magicznych, mimo wszystko jakąś wiedzę niechętnie zdobywa. I wcale nie jest z tego faktu osobiście zadowolony, ponieważ na zajęciach z laryngologii dowiaduje się o krzywej przegrodzie nosa, naczyńnicy rozciągają przed nim (częściej: NIA) widok kilometrów żyłaków – skoro już ma na nogach, tfu, kończynach dolnych „pajęczki”, tfu, teleangiektazje. Testy skórne wykonane na ćwiczeniach z alergologii wykazują uczulenie na wszystko dookoła. Badaniu ortopedycznemu żaden logicznie (jeszcze) myślący student już się nie podda w obawie, że jego kręgosłup okaże się krzywy nawet w 4. wymiarze...

Wśród tylu patologii trudno o dobry humor. Ale okazuje się, że z biegiem czasu można... polubić? nie, za dużo powiedziane... Wytworzyć tolerancję dla siebie, a może nawet dla kilku przyszłych kolegów po fachu, przymknąć oczy i znów lekko zapaść w kojącą, bezpieczną rutynę...

Rutyna – rutozyd, flawonoid. Otrzymywana jest z pączków kwiatowych perełkowca japońskiego (*Sophora japonica* L., *Fabaceae*). Wykazuje działanie **ochronne i uszczelniające** na ściany naczyń krwionośnych...

medicus iuvenilis



III Puchar Zarządu Głównego AZS w Futsalu Kobiet

Sporym sukcesem zakończył się udział drużyny piłkarskiej kobiet Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku w III Pucharze Zarządu Głównego AZS w Futsalu, organizowanym przez Klub Uczelniany Uniwersytetu Warszawskiego w dniach 06–07.03.2010r.



Nasze piłkarki zajęły bardzo wysokie, trzecie miejsce, w silnie obsadzonym turnieju, w którym udział brało 12 najlepszych drużyn uniwersyteckich z całej Polski. Niewiele zabrakło, a nasza drużyna sprawiłaby sporą niespodziankę i zagrała w finale. Niestety, w decydującym meczu przeciwko Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pomimo prowadzenia 3–1, na kilka minut przed zakończeniem spotkania indywidualne błędy oraz brak ogrania w turniejach, spowodowały naszą porażkę 3–4. Mecz ten uznano później za najlepszy w całym

turnieju. Dodatkowo, wyróżnienie dla najlepszej zawodniczki rozgrywek przyznano naszej studentce Sahar Janfada-Baloo, natomiast najwięcej bramek w barwach UMB, aż siedem, zdobyła Shanti Van Stralendorff. Na uwagę zasługuje fakt, iż nasza drużyna powstała dopiero w listopadzie zeszłego roku i składa się wyłącznie ze studentek anglojęzycznych I, II i III roku, natomiast wszystkie inne piłkarki biorące udział w zawodach trenują regularnie od wielu lat w klubach piłkarskich i biorą systematycznie udział w rozgrywkach na szczeblu ekstraklasy, I i II ligi piłki nożnej kobiet.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Akademii Częstochowskiej, która trenuje w niezmiennym składzie już od ośmiu lat i zwyciężała jak dotąd we wszystkich turniejach organizowanych przez ZG AZS w Warszawie. Najlepsze drużyny kwalifikują się na Uniwersyteckie Mistrzostwa Europy, które odbędą się w Chorwacji w lipcu 2010r. Nasze zawodniczki mają duże szanse na wyjazd.

Skład naszej drużyny:

1. Seve Simitko
2. Kristina Wallberg
3. Guro Osborg
4. Shanti Van Stralendorff
5. Sahar Janfada-Baloo
6. Tine Helen Enguik
7. Trine Sandvik
8. Andrea Hoghaug Rasvoll
9. Celie Svensson
10. Nora H. Holmberg

11. Marina Khanevski
12. Trener: Karol Szafranek

Klasyfikacja końcowa:

Akademia Jana Długosza w Częstochowie

1. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
2. Uniwersytet Medyczny w Białymstoku
3. Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
4. Kolegium Nauczycielskie w Zgierzu
5. Uniwersytet Warszawski
6. Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie
7. Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie

Na dalszych miejscach uplasowały się drużyny:

1. Politechnika Opolska,
2. Politechnika Łódzka,
3. Politechnika Rzeszowska
4. ZUT Szczecin.

Rezultaty spotkań z udziałem Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku:

1. UMB – PŁ 4:2
Janfada-Baloo 1, Van Stralendorff 1, Enguik 1, Sandvik 1.
2. UMB – UW 5:1
Janfada-Baloo 2, Van Stralendorff 1, Enguik 1, Svensson 1.
3. UMB – UAMP 3:4
Wallberg 1, Van Stralendorff 1, Janfada-Baloo 1.
4. UMB – UPL 3:0
Van Stralendorff 3.

Mecz o III miejsce:

UMB – UPK 4:0
Janfada-Baloo 2, Van Stralendorff 1, Enguik 1.

Karol Szafranek
(SWFIS UMB)



What is 'Tandem' ?

It's a free language exchange project run by IFMSA (International Federation of Medical Students Associations) between English and Polish Divisions. It's a possibility to learn a language with a native speaker face-to-face. In 'Tandem' you have your own language partner so the atmosphere is without any formalities and pressure.

What are the benefits of 'Tandem' ?

Tandem language learning allows you to choose a new language to learn, and you practice English in the same time. You can learn about history, places, culture and meet people from different parts of the world. The best is to share your experiences, hobbies, thoughts and develop it into a lifelong friendship. 'Tandem' is a tool to cross cultural borders.

How can I join the 'Tandem' project?

You must have enthusiasm and curiosity. Write us your personal details and you are welcome in 'Tandem'!

We are waiting for your message☺

Natalia Mołdawska – moldawska@gmail.com
Kornelia Tokarczyk – kornelia.tokarczyk@gmail.com

Czym jest 'Tandem' ?

To projekt językowy wprowadzony przez IFMSA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny) dla studentów – polskich oraz tych z English Division. To możliwość uczenia się języka z native speakerami, twarzą w twarz, bez żadnych kosztów. W 'Tandemie' masz swojego własnego partnera językowego, więc atmosfera sprzyja nauce, bez testów i stresu.

Jakie korzyści niesie ze sobą 'Tandem' ?

Tandemowa nauka języka pozwoli Ci nie tylko rozwijać swoje umiejętności lingwistyczne, ale poznać również historię i kulturę państwa twojego językowego partnera; to także sposób na poznanie interesujących ludzi z całego świata. Najlepsza w tandemie jest jednak możliwość dzielenia się swoimi doświadczeniami, zainteresowaniami, przemyśleniami... co może się rozwinąć w przyjaźń. Tandem jest po prostu stworzony do przekraczania kulturowych granic.

Jak dołączyć do projektu?

Wystarczy, że masz entuzjazm i ochotę. Napisz do nas kilka zdań o sobie i witamy w 'Tandemie'.

Czekamy na wasze e-maile.

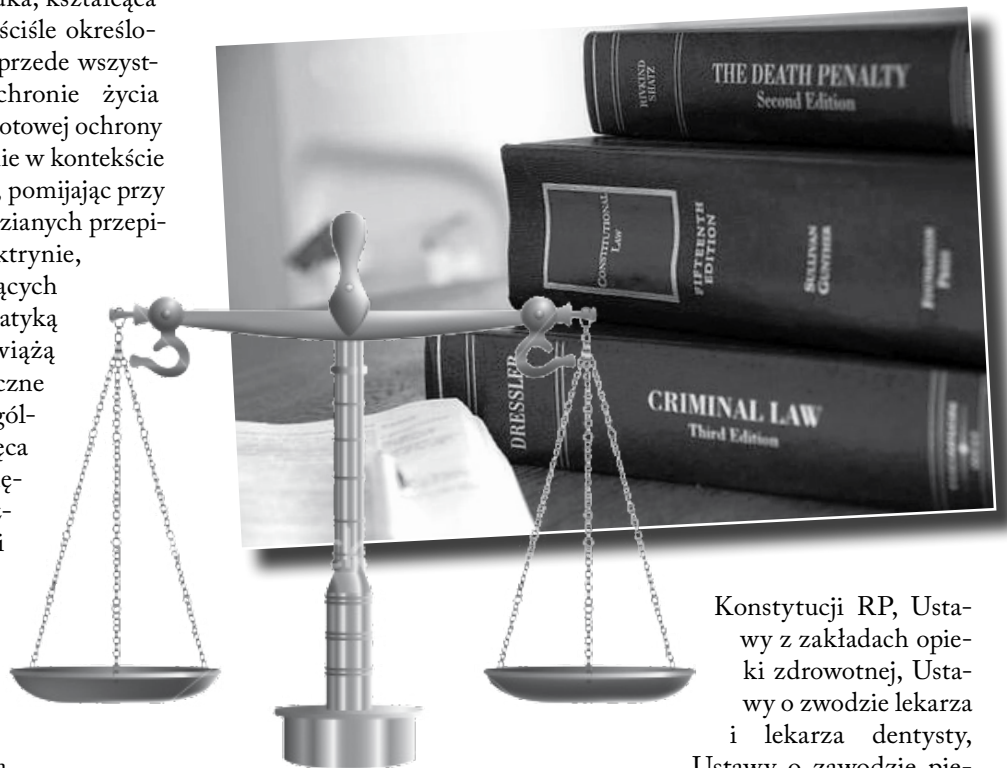
Natalia Mołdawska – moldawska@gmail.com
Kornelia Tokarczyk – kornelia.tokarczyk@gmail.com

Prawo w medycynie

Medycyna jako nauka, kształcąca lekarzy według ściśle określonych zasad, ma przede wszystkim służyć ochronie życia i zdrowia ludzkiego. Przedmiotowej ochrony nie należy rozpatrywać jedynie w kontekście zabezpieczenia ww. wartości, pomijając przy tym aspekt regulacji przewidzianych przepisami prawa. Zarówno w doktrynie, jak i w obecnie obowiązujących regulacjach prawnych, z tematyką medyczną nierozdzielnie wiążą się określenia: prawo medyczne oraz prawa pacjenta. Szczególnie temu ostatniemu poświęca się w ostatnim czasie coraz więcej uwagi. Wynika to zwłaszcza ze wzrostu świadomości pacjentów, którzy zdają sobie sprawę z przysługujących im praw. Mówiąc o prawie medycznym oraz o prawach pacjenta, należy mieć na uwadze, iż dopiero w latach 70. ubiegłego stulecia doszło do swoistej zmiany w regulacji stosunków pacjent-lekarz i zaczęły pojawiać się pierwsze normy prawne, które zaczęły zastępować normy etyczne, regulujące do tego czasu wzajemne relacje.

Karta Praw Pacjenta

Niewątpliwie na rozwój ustawodawstwa krajowego miało wpływ przyjęcie przez Światową Organizację Zdrowia Modelu Deklaracji Praw Pacjenta. Następstwem tego był Komunikat Minister Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 11 grudnia 1998 r., w którym pojawiły się informacje o Karcie Praw Pacjenta. Dokument ten dokonał klasyfikacji standardów ochrony praw pacjentów oraz uporządkowania norm zawartych w obowiązujących aktach prawnych. Karta, pomimo, iż nie stanowi źródła prawa powszechnie obowiązującego, określa prawa pacjenta, które wynikają m.in. z:



Konstytucji RP, Ustawy z zakładach opieki zdrowotnej, Ustawy o zwodzie lekarza i lekarza dentystry, Ustawy o zawodzie pielęgniarki i położnej, Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego oraz Ustawy o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów.

Trudne tematy

Wszystkie te akty prawne, poczynając od ustawy zasadniczej, zawierają szereg regulacji odnoszących się do praw pacjenta i służących ich ochronie. Należy mieć jednak na uwadze, iż pomimo dynamicznego rozwoju polskiego prawa medycznego oraz coraz bogatszego orzecznictwa odnoszącego się do przedmiotowej tematyki, nadal istnieją kwestie wymagające dalszego unormowania (tj. np. kwestia „godnej śmierci”). Niewątpliwie prawa pacjenta oraz ich ochrona ulegnie dalszym modyfikacjom oraz rozwojowi i w związku z tym wydaje się, iż zarówno z punktu widzenia lekarzy jak i pacjentów istotne jest, aby poznać wzajemne uprawnienia i obowiązki wynikające z łączących ich relacji.

Zapoczątkowany na łamach „Młodego Medyka” cykl artykułów ma na celu pokazanie, jak wiele jest zależności pomiędzy, wydawać by się mogło, niezależnymi dziedzinami jakimi są prawo i medycyna. W kolejnych częściach poruszane zostaną aspekty, związane z podstawowymi prawami pacjenta oraz ich ochroną, a także problematyka odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy leczeniu.

mgr Tomasz Mieleśzko



Price of Admission

A well known commercial photographer* had a blog post not too long ago titled, "The Price of Admission." At first I thought it was about workshops and the actual monetary value of a ticket to attend those workshops.

What it really meant was the amount of work that's necessary to be admitted. "Admitted to what?", you may ask. Admitted to an elite club where only the best are allowed in. The best of the best.

When you really think about it, there are such 'clubs' in almost every aspect of life, be it music, photography, sports, finance, medicine, etc... The best examples just happen to be within sports. How many hours did Tiger Woods have to spend on the greens to be able to perfectly put that golf ball in the hole or at what time did he get up each day in order to hit the driving ranges for hours on end perfecting that quarter swing? Have you ever wondered how many free throws Michael Jordan had to practice in order to be able to make that one game-winning throw?

The same principles apply to not only sports. Read any Olympic photographer's blog and you'll hear how they had

to lug 20,000 dollars worth of equipment to the venue at 3 a.m. in order to secure the best vantage point for that one shot which will occur at 3 p.m. or the extremely late nights (or even all-nighters) in order to get the final product to the client. We have engineers and architects who spend innumerable hours in front of computer programs, perfecting and analyzing every single aspect of a building in order to produce marvels such as the Golden Gate Bridge or the Guggenheim Museum Bilbao.

And of course we have doctors. A profession which almost forces one to put in many, many hours in order to maintain a *sufficient* knowledge base. But there comes a point where good becomes great...or even phenomenal. The question is, at what cost? What must a doctor do in order to be accepted into that group of elite doctors that when they enter a room, heads turn, people stop talking and start listening?

Can a (medical) student also have his/her own such club? And I truly believe it is possible. To be the best of the best among students. But here again the costs are quite high. I remember reading an article which stated something along the lines that the average medical student would need close to 400 hours of auscultation of heart sounds in order

to improve [his physical exam grade] by 20–30%. That's over 16 days of pure listening to hearts! Yet that could be the difference between a 4.5 and 5 and an invitation to participate in research or other opportunities.

You have to put in the energy, time, and work in order to excel above and beyond the average. **Yet no one cares.** No one cares how many hours you spent with books or how many times you stayed late on a duty. All people care about are results, not the blood, sweat, and tears that came before.

"Hard work is the price of admission. It's what happens after you get in the show that really matters..."

~*Chase Jarvis

Mark Klukowski
5th Year

